

# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.  
Cena: w prenumeracie rocznej zł 24, pojedyn. numeru zł 4.

## PROTESTANCCY DUCHOWNI PODDAJĄ SIĘ PRANIU MÓZGÓW

*Badanie dokonane przez J. B. Rowella, Th. D. Victoria, B. C. Kanada*

**C**ZY KTOKOLWIEK mógł sobie wyobrazić lub uznać za możliwe nadejście dnia, w którym „Ojciec Jezuicki” będzie pełnił funkcję dyrektora nad więcej niż pięćdziesięcioma protestanckimi duchownymi i przeprowadzi z nimi rekolekcje w celu przestudiowania jezuickiego podręcznika — „Ćwiczenia Duchowe” św. Ignacego Loyoli, założyciela Zakonu Jezuitów? Nie później jak 17 czerwca 1962 r. ukazała się w prasie rzymskiej następująca wiadomość, pod nagłówkiem „Rekolekcje Duchowieństwa Protestantckiego wywołały wielki oddźwięk”:

„Faulkner Md. — Zaproszenia na drugie roczne rekolekcje dla chrześcijańskich duchownych, mające się odbyć 13—15 sierpnia w domu rekolekcyjnym Loyola - On - Potomac, doznały tak gorącego przyjęcia, że lista zgłoszeń została zamknięta na dwa miesiące przed ich rozpoczęciem”.

„Poparte przez National Catholic Laymen (Narodowych Laików Katolickich) ... z aprobatą arcybiskupa Patricka A. O'Boyle z Waszyngtonu, prowadzone będą przez ojca Gustawa Weiffia z Towarzystwa Jezus, profesora teologii kolegium w Woodstock Maryland. Rekolekcje te obejmą rozmyślenia o „Ćwiczeniach Duchowych” św. Ignacego Loyoli, dyskusje przy okrągłym stole oraz mszę demonstracyjną, w której ksiądz i ministrant będą recytować całą mszę po angielsku wobec całego zgromadzenia”.

„Z 54 duchownych, którzy postanowili wziąć udział w tych rekolekcjach, jest 25 episkopalnych, 9 luteranckich, 8 metodystycznych, 3 prezbiteriańskich i 2 ze Zjednoczonego Kościoła Chrystusowego” („Rejestr”, Denver, Colo., 17 czerwca 1962, str. 1).

Doniosłość i znaczenie tej wiadomości nie mogą być przesadzone, szczególnie gdy weźmiemy pod uwagę, że wielu tak zwanych duchownych protestanckich zgadza się na to, by kierownictwo nad nimi objął dyrektor jezuicki w dziedzinie, w której jest on specjalistą a oni tylko nowicjuszami.

Jedynie przez zbadanie tych „Ćwiczeń Duchowych” można zrozumieć podejście Kościoła Rzymskiego; a ponieważ dla szerszego ogółu zawartość tego podręcznika jest prawie nieznaną, więc uważamy za wskazane dać kilka koniecznych informacji.

Historia „Ćwiczeń Duchowych” sięga 1548 r., kiedy miało miejsce pierwsze ich wydanie, jako pism Ignacego Loyoli, założyciela Zakonu Jezuitów...

### ODZIANY W AUTORYTET

W celu nadania tym ćwiczeniom autorytetu niebiańskiego, w kaplicach rzymskich znajduje się obraz przedstawiający Pannę Marię wręczającą „Ćwiczenia Duchowe” Ignacemu. Ta sama

sugestia jest podana w następującym cytacie z „Imago primi saeculi Societ Jesus” (Antwerpia 1940, str. 73): „Ignacy z pewnością te ćwiczenia napisał, lecz były mu

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ  
PRAWDZIE”  
2 Piotra 1:12  
DWUMIESIĘCZNIK

Wrzesień—Październik 1964	Nr 216 (5)
Protestanci Duchowni Poddają Się Praniu Mózgów.....	66
Odziany w Autorytet.....	66
Udzielenie Całkowitego Odpustu.....	67
Zupełne Poddanie Się.....	67
Kroki Do Zamierzonego Celu.....	67
Pozycje Dla Skupienia.....	68
Boskie Zaopatrzenie w Chrystusie.....	68
Do Kogo Mamy Się Modlić.....	68
Św. Filomena — Odrzucona „Święta”.....	69
„Rzekomi Święci, Relikwie i Liczne Relikwiarze”.....	69
Właściwa modlitwa — Nie Do Świętych — Lecz Do Boga.....	70
Sobór Apostolski.....	71
Narada w Jerozolimie.....	71
Ostateczny Wynik Tej Sprawy.....	72
Rzymo — Katolicki Sobór Powszechny.....	73
Czy Pismo Święte Popiera Powszechny Sobór?.....	74
Niedawne Odkrycie Grobu Piotra w Jerozolimie.....	74
Światy i Wieki Biblijne — przedruk.....	76
Ziemia i Stary Świat.....	78
Ziemia Drugiego Świata.....	79

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI  
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA  
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”  
Tytus 2:13

one dyktowane przez Pannę Marię... rozmyślania te były dla niej przyjemne, ponieważ ona sama podczas swego życia często na ten temat rozmyślała, a następnie nauczyła tych rzeczy Ignacego i pomogła mu w opisanu ich". W ten sposób przypisuje się Ignacemu nadprzyrodzone oświecenie (zob. „Czternaście Lat Jezuita”, napisane przez hrabiego von Hoensbroech, tom 1, str. 370).

Ostatecznym celem jezuitów w tych rekolekcjach jest, by „Ćwiczenia Duchowe” przy pomocy biegłego nauczania i pod nadzorem jezuickiego dyrektora, służyły poparciu rzymskich interesów i zdobyciu sobie popleczników i zwolenników dla Towarzystwa Jezusowego. W nakładzie zatytułowanym: „Manresa lub Ćwiczenia Duchowe św. Ignacego”, wydanym przez Katolickie Towarzystwo Publikacji w Nowym Jorku, znajdujemy tę oto papieską aprobatę:

„Po zbadaniu (mówi Paweł III w swej bulli „Pastoralis Officii”) tych ćwiczeń i zasad ... oświadczamy, że są one pełne nabożności i świętości ... Pragniemy także, by jako stosowne, wziąć pod rozwagę obfitość owoców, które Ignacy i jego towarzysze na całym świecie ustawicznie wytwarzają za pomocą tych duchowych nauk. Przeto przez nasz autorytet apostolski ... aprobujemy, chwalimy i popieramy z całą mocą znaczenie tego dzieła, nauk i ćwiczeń duchowych, rozważanych jako całość i jako osobne części, z których się ono składa ... itd. (str. XXV, XXVI).

#### UDZIELENIE CAŁKOWITEGO ODPUSTU

Z tego samego źródła dowiadujemy się, że papież dodali wiele duchowych łask na korzyść tych, którzy wykonywali wyżej wymienione ćwiczenia. Aleksander VII, Benedykt XIV i Grzegorz XVI przyznali odpust zupełny tym wszystkim wiernym, którzy przez osiem lub przynajmniej przez pięć dni, będą wykonywać ćwiczenia św. Ignacego pod kierownictwem ojca duchownego z Towarzystwa Jezus (ibid).

54 duchownych protestanckich ma znajdować się „pod kierownictwem ojca z Towarzystwa Jezus”, tzn. ojca Gustawa Weigla. Czy ci duchowni episkopalni, luterkańscy, metodyscy, presbiteriańscy i ze Zjednoczonego Kościoła Chrystusowego zagubili perspektywę historii? Czyż bez znaczenia jest dla nich fakt, że najwięksi mężowie stanu obwołali jezuitów jako otwartych wrogów wolności, religii, sumienia i słowa i że za to zostali skazani przez prawo i żądanie ogółu na wygnanie spośród przodujących narodów świata? ...

Czy ci protestancy duchowni są uprzywilejowani? Nie szczególnie. Jest to tylko jeszcze jeden przykład jezuickiej intrygi. Ponieważ podbicie świata jest ich dumnym celem, jaki więc mógłby być lepszy sposób na poparcie ich zamiarów, jak nie zdobycie wodzów religijnych z innych kościołów i podbicie ich umysłów —

być może nie zdają oni sobie z tego sprawy — pod władzę jezuickiego dyrektora i pod wpływ Towarzystwa Jezus? ... Celem ich jest, że tak powiemy, przyprowadzić umysły biorących udział w rekolekcjach do kształtu ćwiczeń Ignacego, z myślą dostosowania ich do jednolitego wzoru, ponieważ ideałem jezuickich zamiarów jest, by każdy w Zakonie Jezuitów pozbawiony był wyrażania swej osobowości i odrębności. Na tym polega ważność jezuickich zamierzeń — na formowaniu dusz za pomocą „Ćwiczeń Duchowych”.

#### ZUPEŁNE PODDANIE SIĘ

W wydaniu „Ćwiczeń Duchowych” św. Ignacego Loyoli przez Józefa Rickaby z T. J., które to wydanie piszący ma przed sobą, na stronie 142 znajduje się wykres przedstawiający zamierzony cel w związku z rekolekcjami, na których „Ćwiczenia Duchowe” są używane jako podręcznik. Celem tym jest zupełne poddanie się i zupełna wierność. Jest to poprzedzone oświadczeniem: „Prosząc naszego Pana, by wzbudził w nim trzecią i większą pokorę, ćwiczący (ten, który wykonuje te ćwiczenia) błaga, by go Pan powołał do rzeczywistego wyrzeczenia” (str. 141). Następnie podany jest cytat innego jezuitę, mianowicie ojca C. W. Barraud z T. J., którego urywek brzmi: „... Poddanie się musi być zupełne lub prawie zupełne zanim zrodzi się wierność. Jednak Święty przedstawia to w inny sposób: Niedoskonałe poddanie się — niedoskonała wierność: doskonałe poddanie się — doskonała wierność” (str. 141).

#### KROKI DO ZAMIERZONEGO CELU

Pierwsze — Badanie sumienia, ożywianie w pamięci przeszłych grzechów i rozmyślanie nad nimi całymi godzinami, by w ten sposób stworzyć w sobie gotowość, a nawet konieczność, do wyznania ich przed „Ojcem Spowiednikiem”. Oto co czytamy:

„Przede wszystkim trzeba zauważyć, że przez „Ćwiczenia Duchowe” jest rozumiana każda metoda badania sumienia, rozmyślanie, rozważanie, modlitwa głośna i umysłowa oraz inne czynności duchowe, o których później będzie mowa” (ibid. str. 3).

Drugie — Rozmyślanie nad okropnościami potępionych w piekle. Po zbadaniu własnego sumienia i zatrzymaniu się myślą nad swymi przeszłymi grzechami, ćwiczący jest skierowany w samotnym odosobnieniu do piątego ćwiczenia, do rozmyślania o piekle, jako ostrzeżenie by nie uległ grzechowi.

„Pierwsze stanowi jakoby wstęp do utworu, który można oglądać oczyma wyobraźni, tj. długość, szerokość i głębokość piekła. Drugie ... by dowiedzieć się o istotnym znaczeniu bólu jakiego doznają potępieni...”

„Pierwszym punktem będzie, by oczyma wyobraźni oglądać ten wielki ogień i dusze będące jakoby w ciałach ognistych. Drugim — słyszeć

narzekania, wrzaski, krzyki i bluźnierstwa przeciwko naszemu Panu Chrystusowi i wszystkim świętym Jego. Trzecim — zmysłem powonienia wyczuć dym, siarkę, rupiecie i zgniliznę. Czwartym — zmysłem smaku skosztować rzeczy gorzkich jak łyzy, smutek i robak sumienia. Piątym — wyczuć zmysłem dotyku jak ogień ten pali duszę” (ibid. str. 40, 41).

Kiedy przez długi czas oko, ucho i zmysły wyobraźni były zajęte przeraźliwymi, wzbudzającymi uczucie lęku cierpieniami potępionych, to która ze zwykłych istot będzie w stanie zachować umysłową i duchową równowagę? Zamiast tego jest złamana na duchu i przygotowana pokornie na poddanie się jezuickiemu dyrektorowi; a będąc porażona lękiem i strasznymi wróżbami nadchodzącego sądu, jest ona gotowa oddać się „duchowej radzie Ojca Spowiednika”.

#### POZYCJE DLA SKUPIENIA

Ogólny wynik „Ćwiczeń Duchowych” to wzmagająca się tyrania nad duszą. Nawet pozycja i postawa, w jakiej się mają wykonywać te ćwiczenia, mówi o wystudiowanym skupieniu: „... Przystępując do rozmyślenia raz klękając, następnie paść na ziemię leżąc twarzą do góry, lub siedząc, albo stojąc, zawsze pochłonięty szukaniem tego czego pragnę”. („Ćwiczenia Duchowe św. Ignacego Loyoli” podane przez zmarłego już W. H. Longridge z Towarzystwa Św. Jana Ewangelisty, str. 71; zob. także „Ćwiczenia Duchowe” Józefa Rickaby z T. J. 1923, str. 46).

Kiedy rachunek sumienia wytworzy samopotępienie i samoumartwienie, ćwiczący jest gotowy do poddania się torturom w celu zadość-

uczynienia za swoje grzechy. Czytamy w Ćwiczeniach: „Jest to dobrą zasadą, że żadna cielesna pokuta nie przynosi pożytku dopóki cię nie upokorzy. Kiedy pościsz, mów: nie jestem godzien pokarmu. Gdy karzesz swoje ciało, mów: zasługuję na to by być chłostany jak pies” (zob. Rickaby, *ut supra*, str. 52).

Podczas *pierwszego tygodnia* uczynione zostaje przygotowanie do samotorturowania się, a co określone jest jako zewnętrzna pokuta. Trzecia metoda tej pokuty podana jest w ten sposób:

„Trzecim sposobem jest chłostanie ciała, doświadczając je przez zadanie mu znacznego bólu, co uczynione jest przez włożenie włosiennicy, powrozów albo łańcuchów żelaznych na obnażone ciało, przez biczowanie się lub zadawanie sobie ran i przez inne sposoby surowości” itd. (ibid. str. 47, 48).

Następnie podano spostrzeżenie: „... zewnętrzna pokuta jest wykonywana głównie w potrójnym celu: Pierwsze jako zadośćuczynienie za przeszłe grzechy”.

#### BOSKIE ZAOPATRZENIE W CHRYSZTUSIE

Nie przez zranienie samych siebie dokonuje się zadośćuczynienie; ale przeciwnie, mówiąc o Chrystusie Bóg oświadcza: „Lecz On zraniony jest dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych; kaźń pokoju naszego jest na nim, a sinością Jego jesteśmy uleczeni” (Iz. 53:5; 1 Piotra 2:24). „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (Jana 1:29). [Reprodukcja dokonana za zezwoleniem *Akcji Protestanckiej*, lipiec — sierpień 1962].

B. S. '62, 77

## DO KOGO MAMY SIĘ MODLIĆ?

„**W**Y TEDY tak się módlcie: Ojcie nasz, któryś jest w niebiesiach!” (Mat. 6:9 - Biblia rzymsko-katolicka Douai'a tłumaczona z łacińskiej Wulgaty).

W czasopiśmie katolickim *The Catholic* Misji Connellana z Dublinia (Irlandia) ukazał się bardzo interesujący artykuł, który dowodzi, że Biblia Douai'a, oficjalna wersja Kościoła Rzymsko-Katolickiego, faktycznie zbija w swych tekstach kilka głównych doktryn i praktyk tego kościoła. Jedną z nich dotyczy czczenia aniołów. Czytamy w artykule na ten temat, jak następuje:

„Aniołów nie należy czcić. Mat. 4:10 — Bóg *tylko* powinien być czczony. Kol. 2:18 — ostrzega przed czczeniem aniołów. Żyd. 1 :6 — Aniołowie sami kłaniają się Jezusowi. Obj. 19:10 — św. Jan został zganiony za pokłon oddany przed aniołem. Obj. 22:8,9 — Św. Jan *znowu* jest zganiony”.

Zgadzamy się z tym, że lud Boży nie powinien czcić i modlić się do aniołów. A jeśli nie ma tego czynić wobec aniołów, to rzecz oczywista, że nie powinien tego czynić wobec kogokolwiek z rodzaju ludzkiego, żywego lub umarłego. Wy-

kluczałoby to także czczenie Marii i innych „świętych”, jako rzekomych orędowników przed Bogiem i Chrystusem, tak jak to praktykują rzymsko-katolicy.

Poganie w dodatku do czczenia wielu bóstw, czcili jeszcze wiele bogiń. Najwyższa z ich bogiń jest określona u Jer. 7:18; 44:17—19,25, jako „królowa niebios”. Mieli oni także wiele podrzędnych bogiń. Celem zjednięcia sobie pogan z większą łatwością, ambitni wodzowie rzymsko-katolickiego systemu wynieśli Marię na miejsce najwyższego honoru, aby stała się „królową niebios”, matką Boską, a mniejszych „świętych” do pozycji niższych bogów i bogiń pogańskich.

Ten wybór „świętych”, do których rzymsko-katolicy mają się modlić i oddawać im cześć, jest oczywiście przedmiotem narażonym na znaczne możliwości błędu. Zdaje się, że ci „święci”, których hierarchia rzymsko-katolicka kanonizowała i poleciła swoim naśladowcom, by ich czcili i modlili się do nich, są od czasu do czasu zmieniani. Niektórzy uznawani niegdyś za „świętych”, przestali być uważani za takich.

### ŚW. FILOMENA – ODRZUCONA „ŚWIĘTA”

Wielkie przerażenie powstało trzy lata temu, kiedy Watykan ogłosił, że imię „Św. Filomena, panna męczennica” zostało skreślone z religijnego kalendarza kościelnego, ponieważ nie było dowodu, że ona kiedykolwiek istniała. Wywołało to wielkie zamieszanie, tak wśród duchowieństwa jak i osób świeckich. Prasa światowa szeroko się na ten temat rozpisywała, szczególnie w Ameryce i w Europie.

Fotografia nadesłana telegraficznie przez Associated Press przedstawiała tęgiego irlandzkiego księdza ze stanu Massachusetts (Stany Zjednoczone) wlokącego ze swego kościoła naturalnej wielkości posąg św. Filomeny. Posąg biednej nabożnej dziewicy, z oczami wzniesionymi w górę i złożonymi w nabożnej modlitwie rękoma, został bezlitośnie wyrwany z jej szczytnej niszy przez krzepkiego księdza i wyrzucony na śmietnik, jak każdy inny kawałek starego stłuczonego gipsu. Co za degradacja! Dziwny to widok patrzeć w jaki sposób obchodzi się on z posągiem „świętej”, przed którą poprzednio zginął kolana, oddając jej cześć (2 Moj. 20:5)! Jednego dnia będąc na szczytnym miejscu w sanktuarium, otrzymując cześć wiernych i wstawiając się za nimi przed trybunałem niebieskim — następnego dnia imię jej wymazane z kościoła, nad którym miała pieczę tak długo, jej witraż usunięty, a posąg zepchnięty na śmieci!

W Quebec, w jednej z prowincji kanadyjskich pogrążonej w zabobonach i czczeniu aniołów Katolicyzmu, gdzie ilość „świętych” jest prawie tak duża jak ilość połączonych razem miast i wsi, gdzie wizerunki przewyższają liczebnie słupy oświetleniowe, powstało wielkie przerażenie. Miało ono miejsce szczególnie w dwóch cieszących się powodzeniem miastach, w których święta Filomena była patronką i oczywiście dobrze się ze swego obowiązku wywiązywała. Obecnie została spalona! Z rozporządzenia Watykanu! Kto teraz będzie doglądał tych miast? Co zrobić? Burmistrz jednego z tych miast uroczyście oświadczył, że zwoła ojców miasta, aby wspólnie zdecydowali o imieniu innej świętej patronki. Będzie to, oczywiście, zależne od księdza danej parafii, który z kolei podlega arcybiskupowi Montrealu, a ten znowu poddany jest papieżowi. Burmistrz drugiego miasta odwołał się bezpośrednio do decyzji papieża.

A co z tysiącami małych katolickich dziewcząt, co z ich matkami i babciami nazywanymi tak dla „świętej” Filomeny i poręczonymi pod jej specjalną opiekę i wstawiennictwo? Kto teraz będzie miał pieczę nad nimi? Czy w dalszym ciągu mają być nazywane imieniem ich patronki, po odrzuceniu jej przez nieomylnego „Ojca Świętego” w Rzymie twierdzącego, że ona nigdy nie istniała? Czy to wszystko było bujną? Czy te niezliczone modlitwy zanoszone do niej, z których wiele zdawało się być wysłuchanymi, były wszystkie na próżno — zbyteczne? A co z tą nieomylnością „Ojca Świętego”, który pierwszy zatwierdził wywyższenie tej nie istniejącej

„świętej”? Co z wszystkimi nieomylnymi „Ojcami Świętymi”, którzy zanosili modły do tej św. Filomeny, uznając ją i zachęcając drugich, by tak samo czynili? A teraz inny nieomylny „Ojciec Święty” mówi, że ona nigdy nie istniała! Jak może on tak sprzeciwiać się wszystkim innym nieomylnym „Ojcom Świętym” i samemu być nieomylnym? Niewątpliwie, niektóre szczerze umysły ośmielające się myśleć indywidualnie, zadają sobie takie pytania.

### „RZEKOMI ŚWIĘCI. RELIKWIE I LICZNE RELIKWIARZE”

Jest rzeczą naprawdę godną uwagi, że poprzedni papież (Jan XXIII) ośmielił się ogłosić, iż nie ma dowodu na to, że „św. Filomena” kiedykolwiek istniała, pomimo że czciło ją tysiące wiernych i że w przeszłości była czczona przez liczniejsze jeszcze tysiące wiernych. Należy żywić nadzieję, że papież będzie trwał w tym postępowaniu i że zdemaskuje i unieważni wiele innych tzw. „świętych”, z ich długotrwałymi nedorzeczными baśniami i legendami.

Pan Stanisław Twardy, pisząc w *The Globe and Mail* (Toronto) podaje myśl, że wkrótce ten sam autorytet papieski „zdegradować” wielu innych zmyślonych „świętych, relikwii i relikwiarzy”. Pomiędzy nimi wymienił on „Dom Loretański” — miejsce, w którym rzekomo miała się urodzić Maria, który, jak się utrzymuje, był przeniesiony w całości przez aniołów do różnych miast włoskich, a w końcu do jego obecnego miejsca we Włoszech. Drugi znany europejski relikwiarz mający ulec zdemaskowaniu znajduje się w Compostella, w Hiszpanii, gdzie jak twierdzi się, aniołowie mieli przynieść szczątki Św. Apostoła Jakuba. Papież Leon XIII oficjalnie zagwarantował prawdziwość tej historii w bulli papieskiej. W oczekiwaniu na inspekcję papieską i oficjalny werdykt, jest jeszcze wielka ilość drzewa, o którym się mówi, że pochodzi z krzyża, na którym ukrzyżowano Chrystusa (powiadają, że jest go tyle, iż można by wybudować z niego kilka domów), wraz z beczułkami gwoździ mającymi pochodzić z tego samego krzyża. Nie mówiąc już nic o wielu korcach kości „świętych”, wycinków z ich paznokci, włosów z brody itd.

Wielu inteligentnych rzymsko-katolików zaczyna rozumieć te okłamywania oraz w jaki sposób ich nabożeństwa zostały skomercjalizowane, tak jak inni rzymsko-katolicy zrozumieli to już kilka stuleci temu. Na przykład jeden z najwybitniejszych pisarzy rzymsko-katolickich szesnastego stulecia, Erazm z Rotterdamu, któremu był nawet proponowany kapelusze kardynalski, lecz którego on nie przyjął, walczył o reformę, a w swojej słynnej książce „Pochwała Szaleństwa” ostro krytykował odrażające zabobony, podtrzymywane przez wielu w systemie papieskim. W sposób dowcipny i ostry tak pisał: „Mówię o tych, którzy lubią słuchać lub opowiadać wszystkie te śmieszne baś-

nie o cudach i dziwach. Z jaką przyjemnością, z jaką chciwością ludzie słuchają wszystkich tych niewiarygodnych historii o upiorach, duchach i widmach, o piekle i wszystkich innych dziwach tego rodzaju. Im bardziej opowiadający oddala się od prawdy, tym pewniej zaimponuje swoim słuchaczom i połaskocze ich świerzbujące uszy. Jednak nie wiercie, że wszystkie te rzeczy służą jedynie ku uciesze tych, którzy je opowiadają lub tych, którzy ich słuchają. Mają one bardziej solidny cel: służą one temu, by księża i zakonnicy mieli z czego żyć. Nie ma wielkiej różnicy między tymi szaleńcami a tymi, którzy przez głupie zaufanie w protekcję świętych karmieni są zawsze najśłodszyimi nadziejami.

### CIEŻKIE ZADANIE KARDYNAŁA

Według sprawozdania zamieszczonego w „United Press”, kardynał Cushing z Bostonu miał dość trudne zadanie do wykonania w tym czasie, gdy Watykan wydał oświadczenie dotyczące św. Filomeny. Zaproszono go, by był obecny przy poświęceniu nowego kościoła w Dover, Mass., który był gotowy do użytku z tym wyjątkiem, że jego kamień węgielny nie był jeszcze umieszczony i że nie był on formalnie poświęcony. Kościół ten miał mieć nazwę św. Filomeny. Prałat, który założył tę parafię w 1959 r., rozdał około 800 małych figurek św. Filomeny swoim parafianom.

W drodze do Dover kardynał przeczytał wiadomość nadesłaną z Rzymu, która mówiła, że Watykan skreślił imię „św. Filomena, panna męczennica” z religijnego kalendarza kościelnego, ponieważ nie było dowodu na to, że ona kiedykolwiek istniała. Przeto powiedział on zgromadzonym parafianom w Dover, że imię tego kościoła zostanie zamienione na Kościół Najkosztowniejszej Krwi. Co się tyczy powiedzenia zaufanym parafianom o konieczności zmiany imienia ich kościoła, kardynał powiedział: „Było to ciężkie zadanie. Było to podobne do powiedzenia Irlandczykom, że nie było św. Patryka”.

Można przynajmniej pochwalić kardynała, że wybrał imię dla tego kościoła, oparte na kosztownej krwi Jezusa, które z pewnością będzie trwalsze od imion niektórych „świętych” kanonizowanych jako takich w Rzymie, a które może później zostaną odrzucone.

### WŁAŚCIWA MODLITWA - NIE DO ŚWIĘTYCH - LECZ DO BOGA

W naszym tekście Jezus mówi Swoim uczniom, by modlili się do Ojca niebiańskiego: „*Wy tedy tak się módlcie: Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiach*”. Tym tylko, którzy stali się dziećmi Bożymi przez pokutę, porzuciwszy grzech i uchwyciwszy się Jezusa jako swego Zbawiciela oraz poświęciwszy samych siebie Jemu i na Jego służbę, jest przyznany przywilej

modlitwy (Jana 15:7) w jego najzupełniejszym znaczeniu. Tylko ci, którzy uczynili te kroki są uprzywilejowani wzywać Boga Jehowę tym miłym imieniem: „Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiach”.

Przeto ich zbliżenie się do Boga oznacza: (1) wiarę w Niego — Żyd. 11:6; (2) zdanie sobie sprawy z zależności od Boga — Jana 5:19,30; Filip. 4:19; (3) wiarę, że dzieło pojednania z Nim zostało dokonane przez niewymowny dar Jego miłości, tj. przez Jezusa Chrystusa naszego Zbawiciela - Jana 3:16; 2 Kor. 9:15; Żyd. 2:17; (4) zdanie sobie sprawy z tego, że Bóg nie potępia już więcej błagającego, lecz przyjmuje go jako Syna — Jana 1:12; Rzym. 8:1,14-16; i (5), poświęcenie albo oddanie całego swego człowieczeństwa Bogu i Jego służbie, zupełne złożenie w ofierze swojej woli, a przyjęcie całkowicie woli Bożej — Przep. 23:26; Mat. 16:24, Rzym. 12:1.

Wskazówki naszego Pana mówiące nam do kogo mamy się zwracać w naszych modlitwach usuwają myśli o samolubstwie i sekciarstwie, ponieważ pokazują one, że ten, kto się modli, rozpoznaje fakt, iż są jeszcze inni synowie Boży, którzy tak jak on uciekli od grzechu i zostali przyjęci do rodziny Bożej. Z tego powodu modlitwa rozpoczyna się słowami: „Ojciec nasz”, a nie „Ojciec mój”. Ktokolwiek jest uprzywilejowany aby zwracać się do Boga w ten sposób, musi także mieć troskę o interesy innych członków z rodziny Bożej, z których wielu znajduje się pomiędzy rzymsko-katolikami, grecko-katolikami itd., a także wielu z nich znajduje się w różnych denominacjach protestanckich i gdzie indziej. Ten, kto przychodzi do Ojca, musi odrzucić wszelkie samolubstwo jakie poprzednio posiadał i musi uznać samego siebie, że jest tylko jednym z zaszczyconej klasy synów w ten sposób uprzywilejowanych.

Modlitwy mogą także być zanoszone do Jezusa, który nas umiłował i oddał Samego Siebie za nas. On nadal interesuje się nami — nadal nas miłuje. On jeszcze jest naszym „Pasterzem i Biskupem naszych dusz” (1 Piotra 2:15), jeśli my jesteśmy Jego owcami (Ew. Jana 10:11,15,27—29). Jezus jeszcze jest naszym wiernym Najwyższym Kapłanem, który może z nami cierpieć i który jest gotów przyjść z pomocą tym, którzy są kuszeni (Żyd. 4:15; 2:18). Chociaż Pismo Św. nigdzie nas nie poucza, by zaność prośby do Niego, to jednak nie byłoby złem modlić się do Niego; ponieważ Pismo Św. także nigdzie tego nie zabrania, a uczniowie oddawali Mu cześć (Mat. 28:9,17). Słowo Boże mówi nam, abyśmy „wzywali imienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (1 Kor. 1:2).

Byłoby jednak poważnym błędem z naszej strony przypuszczać, że jako poświęcone dzieci Boże mamy zaność nasze prośby do Pana Jezusa a nie do Boga. Powinniśmy pamiętać, że „wszelki datek dobry i wszelaki dar doskonały z góry jest, zstępujący od Ojca” (Jak. 1:17) i że „my mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko, a my w Nim; i jednego Pana Jezusa Chry-

stusa, przez którego wszystko a my przezeń” (1 Kor. 8:6). Jehowa jest źródłem naszych błogosławieństw a nasz Pan Jezus przewodem, przez który błogosławieństwa te do nas docierają. „A wiemy, iż Bóg grzeszników nie wysłuchiwa; ale jeśli by kto chwalcą Bożym był i wolę Jego czynił, tego wysłuchiwa” (Ew. Jana 9:31; Mat. 21:22). Jako poświęcone dzieci Boże, co za przywilej posiadamy, że możemy „przystąpić z prawdziwym sercem i w

zupełności wiary, mając oczyszczone serca od sumienia złego i omyte ciała wodą czystą [prawdą Słowa Bożego]” (Żyd. 10:22,23)!

Zauważyliśmy na początku tego artykułu, że czczenie aniołów i modlitwy do „królowej niebios” są potępione. Módlmy się więc tylko tak jak nam nakazuje Słowo Boże i zgodnie z wolą Bożą.

B. S. '62, 75

## SOBÓR APOSTOLSKI

*Dz. Ap. 15:1-35*

### NARADA W JEROZOLIMIE

**W**PIERWOTNYM Kościele, po okresie pokoju i wzrostu w znajomości i w liczbie, nastąpił okres sporów i różnic w Antiochii. Apostoł Paweł i Barnabasz wróciwszy z misjonarskiej podróży zdali raport przed zgromadzeniem w Antiochii, które opłacało ich wydatki związane z podróżowaniem (Dz. Ap. 14:26,27). Kościół i jego misjonarze wspólnie radowali się we wzajemnej służbie dla pogan. Sprawa ta była wszędzie naprawdę pomyślna.

Wówczas przybyli do Antiochii z Jerozolimy, głównej kwatery Kościoła, pewni bracia — Żydzi z urodzenia, którzy zauważywszy, że pogańscy chrześcijanie ignorowali obrzezkę, wszczęli wielki rozruch z tego powodu utrzymując, że obrzezka nie zbawi bez Chrystusa ani też zbawienie Chrystusowe nie może być skuteczne bez obrzezki. Umysły wielu były tym zaniepokojone i przez jakiś czas rozłam w Kościele zdawał się być możliwy. Jednak lepsze rady wzięły górę i ich umiłowani bracia, Paweł, Barnabasz i inni, zostali wysłani do Jerozolimy jako komitet do naradzenia się tam z Apostołami i starszymi (Dz. Ap. 15:1,2). Nasz ustęp z Dz. Ap. mówi o tej naradzie i jej wynikach.

Przy tej okazji zwracamy uwagę na mądrość okazaną przez tych pierwotnych chrześcijan — posiadali oni „ducha zdrowego zmysłu”. Darzyli oni głębokim zaufaniem Ap. Pawła i Barnabasza i zdawali sobie sprawę z tego, że przez ich służbę otrzymali wielkie błogosławieństwa od Pana, a fakt ten był raczej w sprzeczności z myślą, że bez obrzezki nie mogą być właściwie uważani za poddanych łasce Bożej. Postąpili więc mądrze biorąc pod uwagę, że wola Boża w tej sprawie była pewna i że będzie im ona wskazana przez Apostołów, o których nasz Pan powiedział: „Cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i na niebie; a co byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i na niebie” (Mat. 18:18). Było więc rzeczą właściwą z ich strony spodziewać się, że Apostołowie będą wiedzieć i że będą w stanie radzić im, czy obrzezka jest dla pogan obowiązkiem tak jak dla Żydów, czy też są oni wolni od tego obowiązku, który był nałożony na Izraelitów — na wszystkich z rodziny Abrahama.

Z opisu tego można zauważyć życzliwy szacunek Apostołów jednych wobec drugich na tej naradzie. Jest także godne uwagi, że swoje wnioski w tej sprawie opierali oni na tym, co znaleźli napisane w Piśmie Św. (Starego Testamentu) i na kierownictwie Boskiej opatrności (w. 7; por. z w. 15—18). Stopniowo na przestrzeni kilku lat Prawda stawała się dla nich coraz jaśniejsza: zrozumieli oni w jaki sposób specjalna łaska Boża do Żydów ustąpiła miejsca ogólnej łasce dla ludzi wszystkich narodowości tak, że wszędzie wszyscy ludzie wierzący w Pana, przyjmujący Jego obietnice i poświęcający swoje życie w zgodzie z nimi, mogą stosownie do tego mieć równe przywileje i korzyści z tymi, którzy byli Żydami z urodzenia. Wiedzieli oni o Boskim pokrewieństwie przymierza z tym narodem i dlatego upłynęło sporo czasu, zanim przekonali się, że Boski program posunął się w innym kierunku naprzód. Podobnie przy końcu tego Wieku wielu jest takich, którzy zdają sobie sprawę z tego, że tylko „Maluczkie Stadko” było powołane i że odpowiedziało ono — poświęciło się — na Wysokie Powołanie. Trudna więc do pojęcia jest dla nich myśl, że zmiana dyspensacji zbliża się i że wkrótce Bóg zamierza ukończyć pracę tego Wieku dla „wybranych” i zainaugurować nową pracę dla nowego Wieku — dla niewybranych — na korzyść „wszystkich narodów ziemi”.

Wyniki tej narady mamy podane w kilku słowach, mianowicie, że co się tyczy Boga, to uznał On wierzących pogan przez Ducha Świętego w taki sam sposób, w jaki uznał wierzących Żydów „i nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, wiarą oczyściwszy serca ich” (Dz. Ap. 15:9). Cóż więcej można żądać? Paganie ci otrzymali wszystkie te łaski Boże bez poddania się — *niewoli* Przymierza Zakonu. Dlaczego więc, zapytywali się oni mądrze, mamy kłaść na nich jarzmo, kiedy Bóg nie stawia takiego wymagania? Uznawali oni, że Przymierze Zakonu było naprawdę jarzmem. Więcej niż to, że było ono tak ciężkim jarzmem, iż tak oni jak i ich ojcowie nie byli w stanie go nosić. Chrystus jednak uwolnił ich od jarzma Przymierza Zakonu. Dlaczego więc mieliby nim obarczać tych braci, którym Pan nigdy go nie dał?

Posunęli się nawet dalej, uznali oni, że pod pewnymi względami poganie, wolni od Zakonu i nie będący nigdy pod jego jarzmem, zajmują wyższe stanowisko od nich; stąd ich oświadczenie: „My [Żydzi] wierzymy, iż przez łaskę Pana Jezusa Chrystusa będziemy zbawieni tym sposobem jako i oni [poganie]” (w. 11).

#### OSTATECZNY WYNIK TEJ SPRAWY

W wierszach 22—29 mamy podaną decyzję Apostołów w tej sprawie. Oni nie tylko ją napisali, ale także ją wysłali przez ręce dwóch zaufanych jerozolimskich braci, Judasa, którego zowią Barnabaszem i Sylę wraz z Pawłem i Barnabaszem, ażeby bracia mieli tę sprawę na piśmie i jako świadectwo ustne.

Deklaracja głosiła, że zakłócające nauki nie zostały upoważnione w Jerozolimie przez Apostołów. Potem w skrócie zsumowali oni nie jako prawo, lecz jako „rzeczy potrzebne”, wstrzymanie się: (1) od rzeczy bałwanom ofiarowanych, (2) od krwi, (3) od rzeczy dławionych i (4) od wszeteczeństwa.

Nie było dane do zrozumienia, że powstrzymywanie się od tych rzeczy uczyni ich chrześcijanami, ponieważ nic oprócz wiary w Chrystusa, poświęcenia się Jemu i wiernego usiłowania kroczenia Jego śladami, nie może uczynić ich takowymi. Przez zalecenia tego powstrzymywania się, było oświadczone że „dobrze uczynicie”; przekonacie się, że zalecenia te będą pożyteczne dla was jako dla naśladowców Chrystusa. W rzeczywistości Apostoł Paweł wykazał jak najbardziej przekonująco, że „wypełnienie Zakonu jest miłość”, ponieważ miłość do Boga będzie kontrolowała życie pod względem świętości, a miłość do bliźniego pod względem ziemskiej sprawiedliwości. Rzeczy tu zalecone były potrzebne do zachowania społeczności „Ciała” składającego się z Żydów i pogan — ludzi o różnym wychowaniu i różnych uczuciach.

Bez dyskutowania nad tym, czy mięso sprzedawane na targach mogło być szkodliwe lub nie, z powodu pogańskich ceremonii wykonywanych w związku z zabijaniem zwierząt, było radą by się od niego powstrzymywać. Ponieważ Żydzi z pewnością uznaliby spożywanie takiego mięsa, jako udział w pogańskim bałwochwalstwie — chociaż nawet z szerszego punktu widzenia bałwan nie jest niczym jak tylko kamieniem, drzewem lub metalem i nie może być ani pożytkiem ani szkodą dla tego pokarmu. Niemniej jednak było wskazane, żeby pogańscy chrześcijanie powstrzymywali się od używania wolności w tym kierunku, z uwagi na szacunek dla słabszych braci, tak Żydów jak i pogan, którzy nie mogli tak głęboko rozumować, a których sumienie mogłoby być obrażone.

Podobna myśl wiąże się z zakazem używania krwi. Żydom krew była zabroniona. Pod ich przymierzem krew była symbolem życia — spożywanie zaś krwi oznaczało odpowiedzialność za odebrane życie. Ponadto, w figuralnych ceremoniach Zakonu zakazana krew była używana

jako symbol ofiary za grzech, ponieważ pojednanie za grzechy dokonywane było przez krew. W celu podkreślenia tych figuralnych lekcji używanie krwi było Żydom zabronione. Z tą sprawą wiążą się także względy zdrowotne. Zakazy te nigdy nie dotyczyły pogan, ponieważ oni nigdy nie byli pod Przymierzem Zakonu. Jednak żydowskie pojęcia w tej sprawie były tak głęboko zakorzenione, że było rzeczą konieczną dla pokoju Kościoła, aby poganie także przestrzegali tej rzeczy.

Przez rzeczy dławione rozumiemy zwierzęta złapane np. w pułapkę, których krew nie została przelana lub wypuszczona przez wysączenie na śmierć, jak tego Prawo Żydowskie wymagało od wszelkiego mięsa, które miało być spożywane. To ograniczenie było potrzebne dla jedności pomiędzy dwoma gałęziami duchowego Izraela — tej, która się wywodziła z Judaizmu i tej, która wywodziła się z pogan. Jeżeli nie chcieli być kłótliwymi i nie chcieli spowodować rozłamu w Kościele, to z pewnością pogańscy bracia musieli być chętni do ograniczenia lub poświęcenia swojej wolności w tych sprawach.

Czwartym wyszczególnionym ograniczeniem było „wszeteczeństwo”. Jest to trudne do zrozumienia, dlaczego jedno moralne przykazanie miało być w ten sposób oddzielone od innych i umieszczone na liście z ceremonialnymi wymaganiami. Skłonni jesteśmy zapytać się: Dlaczego nie została włączona profanacja, pijaństwo, bałwochwalstwo, cudzołóstwo, fałszywe świadectwo, morderstwo itd.? Czy mamy przez to rozumieć, że poganie mają wolność popełniania tych wszystkich zbrodni nie wymienionych na liście przez tę naradę? Na pewno nie. Uważamy raczej, że wszystkie wymagania Prawa są włączone w jedno prawo Nowego Stworzenia — będziesz miłował Boga i bliźniego.

Wzmiankę o wszeteczeństwie prawdopodobnie uznano za mądrą, albowiem chociaż zakazanie wszeteczeństwa miało być uważane jako część prawa Chrystusowego, to jednak z powodu, że zło to było w owych czasach bardzo pospolite pomiędzy poganami (Rzym. 1:29; 1 Kor. 5:9,10; 6:9-11,13; 2 Kor. 12:21; Tes. 4:3-5) i że w niektórych wypadkach było nawet częścią ich religijnych obrządków, uznano więc za dobre wyszczególnienie tego.

Tak więc te cztery zakazy były konieczne, właściwe i powinniśmy uznać autorytet Apostołów do „związywania rzeczy na ziemi” oraz że byli oni tak prowadzeni w ich publicznych wypowiedziach, iż nic nie związywali niepotrzebnie i co by było przeciwne woli Bożej. Naszym mniemaniem przeto jest, że napomnienia te w ten sposób dodane do Prawa Miłości powinny być przestrzegane przez wszystkich duchowych Izraelitów przedstawiających wolę Bożą. W gruncie rzeczy prawie wszystkie wyroby rzeźnicze dla naszego handlu są w zgodzie z przepisami żydowskimi, chociaż wielu Żydów tego nie uznaje i spożywa tylko takie mięso, które jest badane i uznane przez ich rabinów.



Przestrzeżenie tego mądrego postępowania przyniosło dobre wyniki. Panowała zgoda, jedność ducha i społeczność pomiędzy braćmi. Tajemnica tego polegała na tym, że Bóg był uznawany jako mający nadzór nad sprawami Kościoła i jako Ten, który kierował jego postępowaniem i zarządzał jego drogami przez naznaczone przewody, to jest Apostołów. Podobnie jest i dzisiaj, gdzie pomiędzy ludem Bożym przeważa uczciwość serca, schizmy i rozłamy będą nie-

znane. Kierownictwo Boże i Jego wskazówki będą poszukiwane, tj. Jego Słowo dane przez Apostołów. Co więcej, kiedy Apostołowie zasnęli, upodobało się Bogu, by użyć wiernych braci w Kościele do wskazywania właściwej ścieżki w zgodzie z Jego Słowem danym przez Apostołów i proroków. Niezbędną więc rzeczą jest czyste serce, uczciwe sumienie i pokorny duch.

(B. S. '63, 13)

## RZYMSKO-KATOLICKI SOBÓR POWSZECHNY

NIEDAWNO czynione były energiczne wysiłki w celu przyciągnięcia różnych grup protestanckich na stronę Kościoła papieskiego, czyli „przyprować z powrotem błądzące córki do Matki Kościoła” (Obj. 17:5 — one jednak nie używają tego tekstu na określenie owych kościołów). Wiele „córek” podąża w tym kierunku. W ciągu kilku minionych lat pewna ilość wybitnych głów kościoła złożyła wizytę w Watykanie w tym właśnie celu, włączając nawet arcybiskupa z Canterbury i królową Anglii. To popieranie „jedności” wewnątrz Kościoła Rzymsko-Katolickiego i pomiędzy nim a innymi grupami kościołów ogłoszono jako jeden z głównych celów Powszechnego Soboru Rzymsko-Katolickiego. Zwołanie tego Soboru było może najwybitniejszym wydarzeniem roku 1962 w sferze religijnej nominalnego chrześcijaństwa. Sobór wywołał w znacznej mierze przychylny rozgłos i „zabiegi upiększania się” na rzecz pozafiguralnej Jezabeli, przez co stara się ona przypodobać ludziom, szczególnie masom pracującym (2 Król. 9:30). Jednak wszystko to będzie na próżno, gdyż zniszczenie stanie się jej udziałem (w. 31—37).

W Soborze, który papież zwołał do Watykanu na 11 października wzięło udział bez mała 3 000 kardynałów, arcybiskupów i innych wodzów rzymsko-katolickich. Około 100 wybitnych przedstawicieli protestanckich i kilku członków Wschodniego Kościoła Prawosławnego wzięło także udział w Soborze jako delegaci — obserwatorzy. Dwunastego października papież zwrócił się do wodzów świata, aby „nadstawili ucha na udręczony krzyk „pokoju, pokoju”, który wznosi się aż do nieba ze wszystkich stron świata”. Niezależnie od papieskiego apelu, żyjemy w Dniu Jehowy, w którym rozgniewane narody kruszone są w kawałki (Joela 3:9-16; Obj. 2:27; 11:18; 19:15-21).

Przed otwarciem Soboru 11 października, biskupi katolicycy w Stanach Zjednoczonych wezwali ludzi do wznoszenia modłów w celu „oświecenia i prowadzenia Soboru Powszechnego”; miliony protestantów uczęszczających do kościoła odpowiedziały na to wezwanie i modliły się o powodzenie Soboru. Np. Prezbiteriańska Komisja do Misji Ekumenicznej i Stosunków wezwała 3.000.000 członków swojej denominacji do odprawiania takich modłów, a przewodniczący Komisji podał myśl, by prezbiterianie

w 9.222 kościołach modlili się zbiorowo w niedzielę 7 października, za Soborem Watykańskim. Biskup przewodniczący protestanckiego Kościoła Episkopalnego (który liczy 3.500.000 członków) wezwał do „odprawiania częstych regularnych modłów w każdej parafii i misji kościoła na intencję Soboru, podczas odbywania się jego posiedzeń”.

Liczni, nawet protestanci, przyczyniają się finansowo do napełniania szkatułek systemu rzymsko-katolickiego, czyniąc to albo otwarcie, albo skrycie (np. przez udzielanie danin pieniężnych na Zjednoczony Fundusz, który w dużej mierze idzie na katolickie cele dobroczynne). Jako przykład otwartych kontrybucji podajemy J. Weawera, dziekana episkopalnej katedry Św. Pawła w Detroit, który postawił sobie za cel osiągnąć sumę 180.000 dolarów. Prosi więc on usilnie o kontrybucję w celu przyścia z pomocą misjom katolickim; pieniądze przekazywane są księdzu Franciszkowi B. Stockerowi z Małego Seminarium Ojców Ducha Świętego w pobliżu Ann Arbor w stanie Michigan, a ten z kolei pisze osobiste listy z wyrazami podziękowania do ofiarodawców i zachęca ich do mówienia o tym drugim. Naprawdę z więcej niż jednego punktu widzenia ten stan rzeczy jest Babilonem!

### LIST PREZYDENTA KENNEDY'EGO DO PAPIEŻA

Według gazety *New York Times* z 6 października 1962 r., prezydent Kennedy napisał list do papieża, w którym oświadczył: „Modlimy się gorąco i mamy nadzieję, że Bóg ... udzieli Ojcu Świętemu wielkiej radości i zadowolenia z wypełnienia przez Sobór wszystkich Twoich najdroższych nadziei i marzeń dotyczących światowego odnowienia społeczności ...” Silne zarzuty były czynione przez niektórych protestantów, że w swoim charakterze urzędowym, jako prezydent Stanów Zjednoczonych nie powinien w ten sposób przemawiać, bo przez to stawia on protestantów i innych ludzi w kraju na stanowisku, jakoby oni także pragnęli widzieć spełnienie się najdroższych nadziei i marzeń papieża, odnoszących się do światowego odnowienia społeczności.

Odnosnie tego czym w rzeczywistości są te „najdroższe nadzieje i marzenia” donosi relacja

agencji Associated Press z Watykanu z 20 czerwca 1962 r.: „Komunikat prasowy donosi, że Kościół Rzymsko-Katolicki, „nigdy nie przestał pracować ... z odstępczymi wspólnotami chrześcijan tak, aby ułatwić im odnalezienie drogi do ojczyznanego domu ...”. W rzeczywistości komunikat oznajmia raz jeszcze — tak jak to wypowiedział papież Jan XXIII (był on w rzeczywistości Janem XXIV) i inni pralaci katolicy — te Kościół Rzymsko-Katolicki uważa „ekumeniczność” za możliwą do zrealizowania tylko przez powrót „odłączonych braci” protestantów jako katolików na łono Kościoła Rzymskiego”.

Depesza tej samej agencji z Watykanu z 8 lipca podała, że papież wyraził pragnienie, aby „protestanci i prawosławni powrócili nie do cudzego domu, lecz do własnego domu, do domu Ojca, który należy do nas wszystkich”.

Mamy tu znowu jasne oświadczenie Watykanu, mówiące czym są w rzeczywistości „najdroższe nadzieje i marzenia papieża odnoszące się do światowego odnowienia społeczności”. Liczni protestanci czynią zarzuty, że zostali wciągnięci w polecenie planu papieskiego mającego na celu przywrócenie z powrotem protestantów do Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Tego wciągnięcia dokonał katolicki prezydent Stanów Zjednoczonych, mówiąc o tej sprawie w swoim urzędowym charakterze.

Ogólnie jednak protestanckie grupy kościelne nie „protestują” więcej przeciw fałszywym doktrynom i praktykom Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Mimo to, znajdujemy jeden wybitny wyjątek: Luterancki Synod ze stanu Wisconsin na niedawno odbytej konwencji uznał twierdzenie, że papież jest właśnie „tym antychrystem”, o którym mówi Biblia. To twierdzenie określiło papieża jako „przeciwnika Chrystusa, który się sprzeciwia i wywyższa ponad wszystko co się zowie Bogiem albo co ma Boską cześć tak, iż on w kościele Bożym jako Bóg zasiada”.

#### CZY PISMO ŚWIĘTE POPIERA POWSZECHNE SOBORY?

Teolodzy rzymsko-katolicy wskazują na Sobór Apostolski w Jerozolimie (Dz. Ap. rozdz. 15, opisany w poprzednim artykule) jako precedens do zwoływania ekumenicznych (czyli powszechnych) soborów kościelnych — takich jak niedawno otwarty Sobór Watykański — na któ-

rych podejmowane są decyzje w sprawach doktryny i praktyki, obowiązujące cały Kościół Rzymsko-Katolicki i wszystkich jego wyznawców. Istnieje jednak wielka różnica pomiędzy Soborem Apostolskim w Jerozolimie, a powszechnymi soborami kościelnymi od czasu śmierci Apostołów.

Jak już zaznaczyliśmy w poprzednim artykule, tylko Apostołowie posiadali moc związywania i rozwiązywania; oni byli jedynie natchnionymi od Boga i pisali nieomylnie. Było tylko dwunastu Apostołów wybranych przez Jezusa (Paweł zajął miejsce Judasza). Oni są więc utożsamieni z gruntami nowego Jeruzalem, których było dwanaście a nie więcej (Obj. 21:14). Wszyscy, którzy nastąpili po śmierci Apostołów, twierdząc, że są ich następcami ze specjalnymi władzami i przywilejami, jak to np. czynili papieże rzymsko-katolickiego systemu, są „kłamcami”, „fałszywymi apostołami, robotnikami zdradliwymi, którzy się przemieniają w Apostoły Chrystusowe” (Obj. 2:2; 2 Kor. 11:13).

Skoro już w naszych czasach nie ma prawdziwych Apostołów w Kościele, którzy pod kierownictwem Ducha Świętego i natchnienia Bożego mogliby nieomylnie rozstrzygać w sprawach wiary i praktyki, wszystkie więc powszechne i inne ogólne sobory kościelne w celu decydowania dla ogólnego Kościoła w sprawach wiary i praktyki, są przeciwne Boskiemu zarządzeniu zawartemu w Piśmie Św.

Sobór Apostolski w Jerozolimie *nie był soborem powszechnym*, z przybywającymi nań delegatami z każdego kościoła. Była to raczej sprawa tylko jednego z kościołów — kościoła w Antiochii, który wysłał delegatów, szczególnie Apostoła Pawła i Barnabasza w celu naradzenia się z Apostołami i starszymi w Jerozolimie i podjęcia decyzji w pewnych sprawach wiary i praktyki. Apostołowie wyrazili swoją decyzję w napisanym liście (Dz. Ap. 15:23—29), a starsi i inni współdziałali w tym.

Innym punktem godnym uwagi w związku z tym jest to, że nie Apostoł Piotr, lecz Jakub Mniejszy (drugi Jakub zginął śmiercią męczeńską — Dz. Ap. 12:2) był przewodniczącym zgromadzenia w Jerozolimie. Gdyby Apostoł Piotr był pierwszym papieżem, wówczas przewodniczyłby on, a nie Apostoł Jakub.

(B. S. '63, 14)

## NIEDAWNE ODKRYCIE GROBU PIOTRA W JEROZOLIMIE

*F. Paweł Petersen. Wydane za jego zezwoleniem.*

**P**ODCZAS odwiedzin u mego przyjaciela w Szwajcarii, dowiedziałem się o czymś, co zdało mi się być największym odkryciem od czasu Chrystusa — że Piotr był pogrzebany w Jerozolimie a nie w Rzymie. Źródło tej pogłoski pisanej we Włoszech, nie było jasne, budziło pewne wątpliwości a raczej nawet zdumiewało. Rzym był tym miejscem, gdzie mogłem

przedmiot ten zbadać, a jeśliby wyniki tego okazały się zachęcające, to nawet podróż do Jerozolimy mogłaby być konieczna w celu zebrania na ten temat cennych i bezpośrednich informacji. Udałem się przeto do Rzymu.

Po rozmowie z wieloma księżami i zbadaniu różnych dostępnych źródeł informacji, zostałem w końcu wielce nagrodzony, ponieważ dowie-

działem się, gdzie mogę nabyć jedyną znaną książkę napisaną na ten temat po włosku. Nosi ona tytuł: *Gli Scavi del „Dominus Flevit”*. Została ona napisana przez dwóch katolickich księży: P. B. Bagatti i J. T. Milika, i wydana w 1958 roku w Tipografia dei P. P. Francescani w Jerozolimie. Książka ta zawierała historię owego odkrycia, lecz została ona celowo przyćmiona i zdawało mi się, że było w niej wiele braków. Postanowiłem więc udać się do Jerozolimy by, jeśli to możliwe, przekonać się o tym, co i mnie samemu wydawało się prawie niewiarygodne. Szczególnym powodem był fakt, że sprawa ta wyszła od księży, którzy oczywiście z powodu istniejących pojęć o grobie Piotra byliby ostatnimi do powitania z radością takiego odkrycia lub zwrócenia na nie uwagi świata.

W Jerozolimie rozmawiałem z wieloma księżami franciszkanami. Wszyscy zgadzali się z tym, że kości Szymona Bar Jona (Św. Piotra) zostały znalezione w Jerozolimie na Górze Oliwnej, na miejscu klasztoru franciszkanów nazwanym „Dominus Flevit” (nazwa ta znaczy „Jezus płakał”). Historię tę ilustrują wykonane przez fotografa zdjęcia, które są reprodukowane w mojej książce. Jedną z fotografii przedstawia wykopalisko, w którym znaleziono skrzynki zawierające kości z wypisanymi na nich chrześcijańskimi imionami postaci biblijnych. Na jednej ze skrzynek znajdowały się imiona Marii i Marty a na drugiej obok — ich brata Łazarza. Inne imiona pierwotnych chrześcijan odkryto na pozostałych skrzynkach. Jednak przedmiotem największego zainteresowania stała się skrzynka zawierająca szczątki Św. Piotra, którą odnaleziono w odległości dwunastu stóp od miejsca, gdzie odkryto kości Marii, Marty i Łazarza. Szczątki te znaleziono w jednej ze skrzynek, na wierzchu której było wyraźnie i pięknie w języku aramejskim napisane: „Szymon Bar Jona” (Bar Jona znaczy syn Jana; tak określał Piotra Jezus. Zob. Jana 1:42; Mat. 16:17 i wyjaśnienie tej nazwy w katolickiej Podręcznej Encyklopedii Biblijnej, str. 145 oraz Westminster Dictionary of the Bible, str. 60).

Rozmawiałem również z księdzem franciszkaninem zarządzającym drukarnią księży znajdującą się w obrębie murów Starej Jerozolimy, w której książka na ten temat została wydrukowana. On także przyznał, że grób Św. Piotra znajduje się w Jerozolimie. Następnie, podczas zwiedzania Kościoła Narodzenia w Betlejemie, natknąłem się na mnicha franciszkańskiego. Po oświadczeniu mu, że franciszkanie dokonali cudownego odkrycia znajdując grób Św. Piotra, zapytałem go o otwarcie: „Czy wy naprawdę wierzycie, iż są to kości Św. Piotra?” Odpowiedział mi: „Tak, wierzymy. Nie mamy w tej sprawie wyboru. Mamy tego jasny dowód”.

Wtedy zapytałem: „Więc Ojciec Bagatti (współtwórca książki napisanej na ten temat i archeolog) naprawdę wierzy, że są to kości Św. Piotra?” „Tak — brzmiała jego odpowiedź — wierzy on”. Następnie zadałem pytanie:

„Lecz co myśli papież o całej tej sprawie?” „Otóż — odpowiedział ów mnich — Ojciec Bagatti osobiście mówił mi, że trzy lata temu pojechał do Rzymu i przedstawił papieżowi dowody, w wyniku czego papież odpowiedział mu: „Dobrze, będziemy musieli poczynić pewne zmiany, lecz na razie trzymajmy tę rzecz w tajemnicy”. Wtedy powiedziałem: „Więc papież (Pius XII) naprawdę uwierzył, że są to kości Św. Piotra?” „Tak — brzmiała jego odpowiedź — istnieje dokumentarny dowód tego, był więc zmuszony uwierzyć”.

Ten starożytny chrześcijański cmentarz pokazuje, że Piotr umarł i był pogrzebany w Jerozolimie, co jest całkiem zrozumiałe, ponieważ ani historia, ani Biblia nie mówią o pobycie Piotra w Rzymie. W celu jaśniejszego przedstawienia tej sprawy, Biblia mówi nam, że Piotr był Apostołem dla Żydów, a Paweł nazwany był Apostołem dla pogan, przy czym zarówno historia jak i Biblia mówią o pobycie tego ostatniego w Rzymie. Nic dziwnego, że biskup rzymsko-katolicki Strossmayer w swojej wielkiej mowie na soborze w roku 1870 przeciwko nieomyślności papieskiej, rzekł w obecności papieża: „Scaliger, jeden z największych uczonych nie zawahał się powiedzieć, że episkopat i rezydencja Św. Piotra w Rzymie powinny być zaliczone do śmiesznych legend”.

Tajemniczość otaczająca to wydarzenie jest zadziwiająca a jednak zrozumiała, ponieważ katolicy w znacznej mierze opierają swoją wiarę na przypuszczeniu, że Piotr był ich pierwszym papieżem w Rzymie i że zginął męczeńską śmiercią i został tam pogrzebany. Ja jednak jestem zdania, że ci księża franciszkańscy, którzy są uczciwi, byliby radzi, aby prawda wyszła na jaw, choćby to nawet miało się nie podobać ich przełożonym. Podczas wizyty u księdza Milika, mówiłem mu o wysoce wykształconym księdzu, z którym rozmawiałem w Rzymie tuż przed moim wyjazdem do Jerozolimy. Przyznał mi on, że szczątki Piotra nie znajdują się w grobie Św. Piotra w Rzymie. Zapytałem go, co się z nimi stało? Odpowiedział: „Nie wiemy, lecz przypuszczamy, że wykradli je Saraceni”.

Przede wszystkim Saraceni nigdy nie dostali się do Rzymu, lecz gdyby nawet tak było, to na co byłyby im potrzebne kości Piotra? Naśmialiśmy się z tego, lecz dopiero naprawdę naśmialiśmy się obaj, gdy mu opowiedziałem o mojej dyskusji z pewnym wybitnym księdzem amerykańskim w Rzymie. Zapytałem tego amerykańskiego księdza, czy jest mu wiadome, że kości Piotra nie znajdują się w grobie Św. Piotra w Rzymie? Przyznał on, że ich tam nie ma. Jednakże powiedział mi, iż jego dobry przyjaciel, archeolog, kopał przez kilka lat pod bazyliką Św. Piotra w poszukiwaniu kości Piotra i pięć lat temu odnalazł je. Obecnie można człowieka zidentyfikować na podstawie jego odcisków palców, lecz nigdy na podstawie jego kości. Zapytałem go więc, skąd wie, że były to kości Św. Piotra? Odparł, że kości te zaniezione zostały do chemika

celem poddania ich analizie, po której osądzono, iż pochodzą od człowieka, który umarł mając około 65 lat, przeto muszą to być kości Piotra.

Zauważmy, wszyscy księża zgadzają się z tym, że Watykan i bazylika Św. Piotra zostały zbudowane na miejscu, gdzie znajdował się cmentarz pogański — bardzo stosowne miejsce dla tych budowli. Z pewnością zdajemy sobie sprawę z tego, że poganie nigdy by nie pogrzebali chrześcijanina na ich własnym cmentarzu; z drugiej strony możemy też być pewni, że chrześcijanie nigdy by nie grzebali swoich zmarłych na cmentarzu pogańskim. Tak więc, gdyby nawet Piotr umarł w Rzymie, przypuszczenie to jest jednak niedorzecznością, to cmentarz pogański pod bazyliką Św. Piotra byłby ostatnim miejscem, na którym zostałyby on pogrzebany...

W r. 1950, zaledwie kilka lat przed odkryciem cmentarza chrześcijańskiego w Jerozolimie, papież złożył dziwne oświadczenie, że kości Św. Piotra zostały odnalezione pod bazyliką Św. Piotra w Rzymie. Jest to naprawdę dziwne, ponieważ od rozpoczęcia budowy kościoła w r. 1450 (ukończony w r. 1626) wzniesli oni „Grób Św. Piotra” pod wielką kopułą i krętymi kolumnami Berniniego. Od tego czasu wiele milionów ludzi zostało w ten sposób oszukanych wierząc, że szczątki Św. Piotra tam się znajdują.

podczas gdy hierarchia przez cały czas wiedziała, że było to farsą, jak dowodzi niedawne oświadczenie papieża. Całą jednak tę sprawę jako popisowy numer kłowna w cyrku ukazał artykuł ogłoszony w *Newsweek* z 1 lipca 1957 r.:

„W roku 1950 papież w swoim orędziu z okazji święta Narodzenia Pańskiego oznajmił, że grób Św. Piotra został naprawdę odkryty, jak to głosi tradycja, pod ogromną kopułą katedry. (Aczkolwiek nie było żadnego dowodu, że kości tam odkryte należały do ciała męczennika)”.

Złożyć oświadczenie tak wielkiej wagi, kiedy nie ma na to absolutnie „żadnego dowodu” jest dość śmieszne, jak to również przedstawia czasopismo „*Time*” z dnia 28 października 1957 (tak jak powyżej, cytujemy ten artykuł dosłownie z jego nawiasami):

„Dokładna relacja w języku ang. z odkrycia dokonanego pod bazyliką Św. Piotra została udostępniona ... przez brytyjskich archeologów Jocelyn Toynbee i John Ward Perkinsa. Autorzy tej relacji nie byli członkami grupy archeologów dokonujących wykopalisk, lecz uczeni ci — Toynbee (rzymsko-katolik) i Perkins (anglikanin) — roztrząsali oficjalne sprawozdania Watykanu i starannie zbadali wykopaliska. Ich troskliwe i niezależne wyniki niewiele się różnią od stanowczego oświadczenia papieża”.

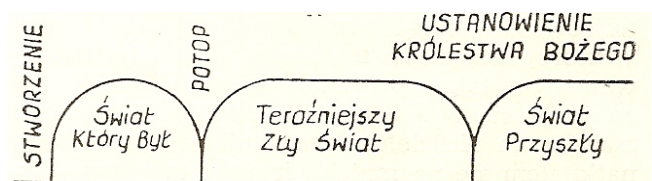
B.S. '62. 78

## ŚWIATY I WIEKI BIBLIJNE

*Od redakcji:* Artykuł o Światach i Wiekach Biblijnych zaczął ukazywać się począwszy od nr 137 i był kontynuowany aż do zakończenia w nr 195. Z uwagi na to, iż nakład Teraźniejszej Prawdy w czasie druku numerów: 137, 141 i 142 był niewystarczający, wielu braci nie posiada początku tego artykułu. To skłoniło nas do dokonania przedruku w odniesieniu do materiału zawartego w wymienionych numerach. Ciąg dalszy po zakończeniu tego przedruku, czytelnik znajdzie w T. P. 1960. 13 (Nr 188).

**S**ŁOWO *świat* w Biblii, w ogólnym znaczeniu zawiera myśl porządku lub układu rzeczy. Z punktu widzenia tej ogólnej myśli, Biblia stosuje słowo *świat* do szeregu rzeczy, z którymi łączy się idea porządku lub układu. W ten sposób jest ono biblijne używane w sensie (1) wszechświata (Jana 17:5; Dz. Ap. 17:24); (2) ziemi (Jana 11:9; Mat. 26:13); (3) ludzkiej rodziny (Jana 1:10,29; 3:16) oraz (4) porządku rzeczy w ludzkiej rodzinie (Gal. 6:14; 1 Jana 2:15-17; 5:4,5; Jak. 4:4). W przypadku przedmiotu omawianego w tym artykule, słowo „świat” użyte jest w sensie czwartej definicji podanej powyżej — porządku rzeczy w rodzinie ludzkiej. Z tego względu nasz przedmiot mieści w sobie trzy porządki rzeczy w ludzkiej rodzinie. W tym artykule pragniemy opisać je po kolei. Pierwszy z tych światów, zwany „starym światem” (2 Piotra 2:5) i „światem, który był” (2 Piotra 3:6), był porządkiem rzeczy wśród ludzi przed potopem. Drugi z tych światów, jako porządek rzeczy wśród ludzi od końca potopu do Wtórego Przyjś-

cia Chrystusa i ustanowienia Królestwa Bożego, w rozmaity sposób bywa nazywany, jak np.: „tym światem” (Jana 14:30), „obecnym złym światem” (Gal. 1:4), „tym obecnym światem” (2 Tym. 4:10; Tyt. 2:12) oraz „niebiosami i ziemią, które są obecnie” (2 Piotra 3:7). Trzeci z tych światów, będzie porządkiem rzeczy wśród ludzi od Wtórego Przyjścia Chrystusa i ustanowienia Królestwa na całą wieczność: jest on w rozmaity sposób nazywany: „przyszłym światem” (Żyd. 2:5), „światem bez końca” (Iz. 45:17), „nowymi niebiosami i nową ziemią” (2 Piotra 3:13), „rozrządzeniem zupełności czasów” (Efez. 1:10) itd. Te trzy światy mogą być najlepiej wyjaśnione za pomocą następującego schematu:



Pierwszy świat — „świat, który był” czy też „stary świat” trwał od stworzenia i upadku człowieka aż do potopu, a więc 1656 lat. Był to porządek rzeczy panujący wśród ludzi od upadku i przekleństwa do zniszczenia go przez potop w dniach Noego. Był to zły porządek rzeczy, którym rządziły grzech, błąd i śmierć; nie był jednak tak zły jak ten, który po nim nastąpił i nie jest nazwany jak nasz obecny porządek rzeczy „złym światem”. „Świat, który był” przed potopem lub „stary [zły] świat” składał

się z dwu części: (1) ze swego nieba i (2) ze swej ziemi. Gdy jednak mówimy o jego niebiosach i o jego ziemi, nie należy przez to rozumieć nieba i ziemi w dosłownym czyli literalnym znaczeniu, lecz trzeba to rozumieć w przenośni, jako symboliczne niebiosy i ziemię. Ktoś może jednak zapytać: „Jaka jest różnica między dosłownym a symbolicznym znaczeniem niebios i ziemi?” Dosłownie pojęte niebiosy to systemy gwiazdne, które widzimy nad sobą w pogodną noc, a dosłownie pojęta ziemia jest planetą, na której żyjemy, budujemy nasze domy i uprawiamy nasze ogrody. Te niebiosy i ziemia w dosłownym znaczeniu, są użyte w Biblii za naturalną figurę do przedstawienia symbolicznych niebios i ziemi. Twierdzenie to jest ugruntowane następującymi analogiami, które wskazują użycie pojęcia niebios jako symbolu: tak jak naturalne gwiazdy rzucają światło, abyśmy mogli znaleźć drogę w nocy, tak nauczyciele religii sięją światło prawdy na ścieżki grzeszników, aby znaleźli swą drogę w mrokach grzechu. Jak tedy wszystkie literalne gwiazdy składają się na literalne niebo, tak wszystkie systemy religijne i ich nauczyciele w każdym z trzech biblijnych światów składają się na niebo danego świata. Że Biblia, mówiąc o symbolicznych gwiazdach ma na myśli system lub stan nauczycielski, wynika jasno z wielu tekstów, z których przytoczymy kilka: „Ale ci, którzy innych *nauczają* świecić się będą jak światłość na niebie [słońce], a którzy wielu ku sprawiedliwości przywodzą [nawróca], jako gwiazdy na wieki wieczne” (Dan. 12:3). Chrystus, jako ten który da światu światło prawdy w okresie Tysiąclecia jest nazwany Słońcem Sprawiedliwości i Słońcem (Mal. 4:2; Mat. 13:43). Fałszywi nauczyciele są nazwani gwiazdami błakającymi się (Judy 13). Specjalni nauczyciele Kościoła w jego siedmiu epokach są nazwani gwiazdami (Obj. 1:20). Dwunastu Apostołów, jako nauczyciele całego Kościoła, są przedstawieni pod symbolem korony z dwunastu gwiazd na głowie niewiasty, będącej symbolem Kościoła (Obj. 12:1). Zaś Jezus, jako ten, który przyniósł Prawdę u zarania Tysiąclecia jest zwany Jutrzenką lub Gwiazdą Poranną (2 Piotra 1:19; Obj. 22:16). Zwroty te, stwierdzające, że nauczyciele religii są pojęci symbolicznie jako gwiazdy, pozwalają nam przyjąć myśl, iż symboliczne gwiazdy świata są jego symbolicznymi niebiosami.

W Biblii aniołowie, których Bóg uczynił duchami usługującymi (Żyd. 1:14), są nazwani gwiazdami — nauczycielami. Hijoba 38:7 mówi o nich jako o gwiazdach, które wespół śpiewały we wczesnej historii ludzkości, radują się ze stworzenia jakie Bóg dokonał. Lucyfer, *nosiciel światła*, który później został Szatanem, był jak gwiazda poranna — „synem poranku” — aż później w grzesznej ambicji, zapragnął wznieść się [wywyżżyć] ponad inne gwiazdy — aniołów (Iz. 14:12,13). Zgodnie z tymi wierszami aniołowie byli nauczycielami — symbolicznymi gwiazdami. Kiedy? Oczywiście, nie będzie nie-

bios — nauczycieli — w świecie który przyjdzie; albowiem Św. Paweł mówił wyraźnie: „Nie aniołom poddał Bóg świat [lub Wiek] przysły o którym mówimy” (Żyd. 2:5). Nie są oni również nauczycielami religijnymi w „obecnym świecie”, gdyż Bóg w tym „obecnym świecie” postanowił niektórych ludzi nauczycielami, co jasno wynika z doświadczeń Korneliusza, któremu zesłano anioła, aby mu wskazał gdzie ma szukać nauczyciela. Sam anioł jednak nie był upoważniony do nauczania Korneliusza prawdy o Zbawieniu, gdyż zamiast próbować uczyć Korneliusza anioł rzekł mu: „Poślij ... po ... Piotra, on ci powie słowa przez które zbawiony będziesz, ty i wszystkie dom twój” (Dz. Ap. 11:13,14). Przeto aniołowie nie byli symbolicznymi niebiosami drugiego i trzeciego świata — a jeśli w ogóle byli symbolicznymi gwiazdami, czyli nauczycielami rodzaju ludzkiego — musiało to być przed potopem w „świecie, który był” w „starym świecie”, tj. w pierwszej dyspensacji.

Następujący cytat wyraźnie mówi o aniołach, jako o upoważnionych nauczycielach ludzkiego rodu, wyposażonych we władzę nagradzania posłusznych a karania nieposłusznych: „Bo ponieważ przez Anioły mówione słowo było pewne, a każde przestępstwo i nieposłuszeństwo wzięło sprawiedliwą zapłatę pomsty” (Żyd. 2:2). Ustęp ten w świetle uprzednich rozważań nasuwa myśl, że przed potopem symbolicznymi niebiosami — symbolicznymi gwiazdami, nosicielami światła i prawdy — byli aniołowie, upoważnieni nauczyciele ludu, nagradzający go za posłuszeństwo i karzący za nieposłuszeństwo. Co prawda Biblia nie daje nam szczegółów w jaki sposób sprawowali oni porządek, lecz zebrawszy myśli wyrażone w Piśmie i rozumowanie wydaje się, że Bóg, który przewidział ich upadek, zezwolił im by usiłovali dźwignąć ludzkość, gdy grzech wszedł na świat i w ten sposób aniołowie uczynieni zostali nauczycielami religijnymi, gwiazdami, symbolicznymi niebiosami w „świecie, który był”. Lecz zamiast powodzenia wieńczącego ich wysiłki, bieg rzeczy stawał się coraz gorszy, aż niegodziwość ludzka spowodowała karę potopu. Dokonał jej Bóg, powodując opadnięcie pierścienia wodnego jaki otaczał ziemię a w ten sposób sprowadził potop na cały świat.

Lecz nie tylko ludzkość staczała się uporczywie w dół. Wielu aniołów popadło w grzech, gdy bez Boskiego przyzwolenia próbowali powstrzymać ludzkość od zła i przywrócić jej doskonałość. Choć Biblia nie podaje nam szczegółów, to jednak z faktów, które przytacza, możemy śmiało wnosić następujący porządek zdarzeń: Szatan, który dał początek grzechowi wśród ludzi i aniołów, podsunął, jak się wydaje, następujące myśli aniołom, gdy ci poczuli się poniekąd zniechęceni nieudaną próbą podniesienia człowieka:

„Wasze niepowodzenie należy przypisać użyciu nieodpowiedniego środka przeciw grzesznej ludzkości. Człowiek staje się gorszy z powodu odziedziczonej nieprawości. Nie ma czystej wody bez czystego źródła. Jeśli wyczyścicie źródło — otrzymacie czystą wodę. Ród ludzki jest

nieczysty, ponieważ pochodzi z nieczystego źródła. Macie władzę materializowania się w ludzkie ciała (1 Moj. 18:1,2; 19:1; Sędz. 6:11-22; 13:20; Łuk. 1:11-22,28-38 itd.). Użyjcie tej siły, biorąc sobie za żony córki ludzkie i zakładając w ten sposób rodziny. Wasze potomstwo będzie wówczas bezgrzeszne i z czasem przez samo dziedziczenie, grzech zostanie zmyty z rodzaju ludzkiego”. Szatan podsuwał takie myśli aniołom, ponieważ (1) żaden anioł poza Szatanem nie zgrzeszył aż przed samym potopem (1 Piotra 3:19,20; 2 Piotra 2:4,5); (2) on przywiódł wielu aniołów do grzechu i (3) aniołowie zgrzeszyli, poślubiając niewiasty i zakładając rodziny (1 Moj. 6:2,4; Judy 6,7), porzucając w ten sposób swój stan duchowy, stawali się winnymi nierządu i pożądania obcego ciała, innej natury niż ich własne. Jak nam mówi Św. Juda postąpili tu podobnie, jak później postąpił lud Sodomy. Zamiast jednak potomstwo tych anielskich ojców i ludzkich matek być bezgrzeszne, wydaje się, że nieprawość istot sprzed potopu pogłębiła się tylko (1 Moj. 6:4—6). Postępek aniołów w tym wypadku był w zupełności bezprawny. Możemy przyjąć, że gdy Szatan po raz pierwszy wystąpił ze swą sugestią, przemówiła ona do wszystkich jako słuszna; bez wątpienia jednak niektórzy powątpiewali w jej czystość, ponieważ Bóg nigdy nie upoważniał ich do takiego postępowania. Niektórzy aniołowie odmówili podjęcia sugestii dopóki nie otrzyma ona Boskiej sankcji. Byli jednak inni, których zapał w polepszeniu ludzkości przewyciężył słuszną rozważę; ci na skutek sugestii Szatana, zamiast ulepszyć ludzkość, sami wpadli w grzech a rodzaj ludzki pociągnęli w grzech jeszcze większy. Tak więc niebiosa — symboliczne niebiosa — „starego świata” stały się niezdolne dla użytku Boskiego w charakterze wodzów i nauczycieli religii, czyli symbolicznych gwiazd. Jakaż to wielka nauka dla nas, by zawsze starać się doszukać woli Boga, nim cokolwiek przedsięwzmiemy!

### ZIEMIA I STARY ŚWIAT

Rzućmy okiem na symboliczną ziemię przed potopem. W pojęciu naszym symboliczna ziemia jakiegokolwiek świata znaczy tyle, co zorganizowana ludzkość danego okresu czyli świata. Biblia używa często symbolicznie słowa „ziemia” w znaczeniu *społeczeństwa*. Jeżeli np. Jezus mówi: „Jesteście solą ziemi” (Mat. 5:13), to z pewnością nie ma na myśli, że jesteśmy dosłownie solą umieszczoną w dosłownej ziemi aby je uprawić, odżywić czy zachować, lecz że w ludzkim społeczeństwie — w symbolicznej ziemi — chrześcijanie są czynnikami uprawiającym, odżywiającym i zachowującym. Jest jasne, że proroctwo Izajasza 60:2 nie odnosi się dosłownie do ziemi pogrążonej w ciężkich dosłownie ciemnościach. Gdyby tak było ciemność panowałaby nad ziemią ilekroć nie świeci słońce, bez względu na to ilu świętych znajdowałoby się na ziemi; i odwrotnie byłoby jasno ilekroć słońce

świeci, bez względu na to ilu grzeszników znajdowałoby się na ziemi. Niewątpliwie myślą tego ustępu jest, że podczas gdy *ludzkość* w ogólności jest owładnięta ciemnością błędu, wierni znajdują się w świetle prawdy. Jakże wyraźnie słowo „ziemia” oznacza raz społeczeństwo a drugi raz planetę, na której żyjemy, w 1 Moj. 4:14: „Oto mnie dziś wyganasz z oblicza tej ziemi [społeczeństwa], a przed twarzą twoją [łaską] skryję się i będę tułaczem, i biegunem na ziemi [naszej planecie]”. I znowu w 1 Moj. 11:1: „A była wszystka ziemia [ludzkie społeczeństwo] jednego języka i jednej mowy”. Można by przytoczyć inne przykłady nadawania słowu „ziemia” symbolicznego znaczenia jako społeczeństwa, jednak przytoczone wyżej wystarczają aby udowodnić tezę wziętą pod uwagę.

Skoro ustaliliśmy, że symboliczna ziemia oznacza w Piśmie Świętym *społeczeństwo*, zauważmy obecnie, iż symboliczna ziemia, nad którą jaśnieli aniołowie jako symboliczne niebiosa przed potopem, była społeczeństwem ludzkim w jego ówczesnym układzie. Zważywszy, że ziemia nie знаła podziału na własność prywatną aż za czasów Falega (w hebr. Pelega — *dzieli ciela*) po potopie (1 Moj. 10:25), że pierwszy rząd ludzki był zorganizowany przez Nemroda (1 Moj. 10:9,10) i że pierwsza znana transakcja kupiecka była dokonana przez Abrahama, gdy zakupił pole i jaskinię od Machpela (1 Moj. 23:3—20) wnosimy, iż przed potopem nie było prywatnej własności, rządu u ludów, ani współzawodnictwa w interesach. Innymi słowy ludzkość zdawała się być zorganizowana na zasadzie mniej czy więcej komunistycznej w sposób zbliżony do społecznej organizacji Indian północnoamerykańskich. Ten właśnie szczególny układ społeczny wspólny z wzrastającym samolubstwem i grzesznością olbrzymów — potomków aniołów (1 Moj. 6:4) sprawił, że ziemia — społeczeństwo — „popsowała się” (1 Moj. 6:5,6,11-13), które to wyrażenie nie może być zastosowane do ziemi w znaczeniu dosłownym. Niechaj czytelnik zauważy, że w każdym zastosowaniu słowo „ziemia” oznacza w cytowanych powyżej ustępach tyle co społeczeństwo. Tak więc porządek rzeczy przed potopem — aniołowie na czele rodzaju ludzkiego a rodzaj ludzki zorganizowany poniekąd na zasadzie komunistycznej - nie dopisał o ile chodzi o podniesienie człowieka z grzechu i przywrócenie go do rajskej doskonałości. Powyższe rozważania udowadniają, że zarówno symboliczne niebiosa — aniołowie jako nauczyciele rodzaju ludzkiego, jak i symboliczna ziemia — społeczeństwo zorganizowane na zasadzie poniekąd komunistycznej, zostały popsute i zdeprawowane grzechem a jako takie nieprzydatne Panu do dalszego użytku. Dlatego postanowił On zniszczyć świat — nie ten fizyczny, lecz symboliczny składający się nie z fizycznego lecz symbolicznego nieba i ziemi (1 Moj. 6:3,5-13,17). Jest jasne, że Piotr (2 Piotra 3:6) ma na myśli świat symboliczny, który uległ zniszczeniu przez potop a nie świat dosłowny lub ro-

dziej ludzki, skoro mamy to samo dosłowne niebo i ziemię, które istniały przed potopem i ten sam nadal istniejący rodzaj ludzki. Gdyby świat w znaczeniu rodzaju ludzkiego został zniszczony przez potop, stworzony byłby nowy rodzaj ludzki, podczas gdy Biblia mówi, że część rodzaju ludzkiego przeżyła potop. Tak więc świat symboliczny został zniszczony przez potop (1 Moj. 6:13; 9:11), co obejmuje ten porządek rzeczy, w którym aniołowie byli nauczycielami ludzkości i w którym ludzkość była zorganizowana na zasadach poniekąd komunistycznych; to zostało na zawsze usunięte przez potop. Tak skończył się świat, który był niegdyś — „stary świat” — nie rodzaj ludzki, nie wszechświat ani literalna ziemia, lecz porządek społeczny, czyli dyspensacja, która istniała w społeczeństwie ludzkim przed potopem.

To prowadzi nas do drugiego świata, czyli drugiej dyspensacji. Zapoznaliśmy się już z nazwami i czasem trwania drugiego świata. Jeśli chodzi o jego charakterystykę, możemy powiedzieć, że jest to zły świat, tak jak go nazywa Ap. Paweł: „teraźniejszy wiek [świat] zły” (Gal. 1:4). Jest to zły świat, gdyż Szatan jego księżę lub władca jest zły (Jana 12:31; 14:30; 16:11; 2 Kor. 4:4; Efez. 2:2; Łuk. 4:6). Gdy Biblia nazywa Szatana księciem lub bogiem tego świata nie znaczy to, aby był on księciem czy bóstwem tego świata w znaczeniu wszechświata albo literalnie pojętej ziemi, gdyż jedynie Jehowa jest Księciem i Bogiem takiego świata i ziemi. Oczywiście Szatan jest księciem albo bogiem tego świata, gdy chodzi o obecny zły porządek rzeczy wśród ludzkości, jak to jasno wykazały wyżej przytoczone ustępy. Nie był on też księciem pierwszego świata, aczkolwiek miał na niego pewien wpływ. Skoro jest on władcą obecnego świata, jasne jest dlaczego obecny porządek rzeczy wśród ludzi jest zły — jego władca jest zły i pragnie zła w swoim państwie.

Dwie części obecnego złego świata — symboliczne niebiosy i symboliczna ziemia — są omawiane w 2 Piotra 3:7,10—12, ze zwróceniem szczególnej uwagi na jego koniec. Jak w pierwszym świecie tak i tu, niebiosy są potęgą duchowej władzy. Siłami duchowej władzy w drugim świecie lub dyspensacji są symboliczne gwiazdy, czyli fałszywe systemy religijne i fałszywi nauczyciele, którymi posługuje się Szatan od potopu w celu oszukiwania rodzaju ludzkiego. Każdy system religijny, sekta lub nauczyciel zarówno w pogaństwie jak i Chryścijaństwie, których używa od potopu Szatan aby zwodzić ludzkość fałszywymi doktrynami, praktykami czy organizacjami, jest jedną z gwiazd obecnego złego świata. Prawda w doktrynie, praktykach i organizacji pochodzi od Boga i jest nam podana przez Jego Słowo (Jana 17:17; 2 Tym. 3:15-17). Błędy w doktrynie, praktykach i organizacji pochodzą od Szatana (Jana 8:44; 2 Kor. 4:4; Obj. 10:1-3). Wskutek tego fałszywi nauczyciele religii, jako głosiciele Szatana, są symbolicznymi gwiazdami w symbolicznych niebiosach drugiego świata

lub dyspensacji (Judy 13). Ci szatańscy głosiciele jako symboliczne gwiazdy, zwiedli pogan do przyjęcia różnych fałszywych religii; wtargnęli oni nawet do Chryścijaństwa wprowadzając diabelskie doktryny do przeróżnych sekt. (2 Tes. 2:3-9; 1 Tym. 4:1-3; Obj. 17:3,5; 18:3,23; 19:2). Upadli aniołowie z wielką zrećnością używają tych nauczycieli i ugrupowań do wprowadzenia błędu i przez nich Szatan przedstawia światło za ciemność, a ciemność za światło ku oszukaniu całej niemal ludzkości. Między innymi fałszywymi doktrynami upadli aniołowie rozpowszechniali takie szczególne doktryny, jak: Boska władza królów, arystokracji i kleru, przytomność umarłych i wieczne męki. Szatan wyniósł na wysokie stanowiska, obdarzył zaszczytami i wpływami tych fałszywych nauczycieli, którzy najlepiej służyli jego celom i obsypał ziemską pomyślnością tych, którzy im się wysługiwali. Równocześnie przeciwstawiał się wrogo i prześladował nauczycieli Prawdy i ich zwolenników zarówno wśród pogaństwa, jak i w Chryścijaństwie.

Światło, które gwiazdy Szatana sieją na ród ludzki, jest zwodnicze. Nie pozwala ono ludziom widzieć rzeczy właściwie, lecz jak to wyraża Biblia wymowną przenośnią, przez opilstwo. To zwodnicze światło można przyrównać do niedawno odkrytego przez uczonych światła fosforyzującego, które przedstawia naszym oczom wszystko w fałszywej pozycji. W wyniku tego szczególnego działania przedmioty bliskie wydają się nam dalekie i w formie zmienionej, podczas gdy odległe są zmienione i bardzo bliskie. Takie właśnie *symboliczne* światło wysyłają symboliczne gwiazdy niebios drugiego świata. Tego właśnie należało oczekiwać od szatańskiego symbolicznego nieba, gdyż księżę, który ma władzę na powietrzu (Efez. 2:2) jest kłamcą i ojcem kłamstwa, a gdy mówi kłamstwo z swego własnego mówi (Jana 8:44). Strzeżmy się jego fałszywych niebios!

## ZIEMIA DRUGIEGO ŚWIATA

Podczas gdy symboliczna ziemia pierwszego świata była społeczeństwem zorganizowanym na sposób poniekąd komunistyczny, to ziemia drugiego — obecnego złego — świata, jest społeczeństwem opartym na prywatnej własności, kontroli rządu nad sprawami obywateli i współzawodnictwem w interesach. Wszystkie te trzy zasady są dobre jako takie, lecz samolubstwo i nieprawość ludzka, wiodły do wielkich nadużyć w ich zastosowaniu, jak świadczy szeroko cała historia od potopu. Te nadużycia spowodowały, że ludzkie społeczeństwo zorganizowane obecnie, staje się coraz więcej samolubne, sprzedajne i niesprawiedliwe. Tak jak Szatan nagradzał swych przedstawicieli — błędne systemy religijne i ich nauczycieli — w symbolicznym niebie, tak samo wywyższył na symbolicznej ziemi swych przedstawicieli w zaszczytach, stanowiskach, wpływach i bogactwie, w państwie i arystokracji. Skoro zaś tylko przestawali mu służyć

obalał ich z całą bezwzględnością. Resztę ludzkości na swej symbolicznej ziemi podporządkował jako stan świecki klerowi — gwiazdom swego symbolicznego nieba — i jako poddanych władcom oraz jako niewolników, służących i urzędników arystokratom, którzy są możliwymi na jego symbolicznej ziemi. Wynikiem tego był podział ludzkości na klasy i warstwy. Porządek szatańskiego złego świata powodował zawsze mniejsze lub większe niezadowolenie w rodzaju ludzkim. Niekiedy niezadowolenie to ogarniało klasy, wśród których zawiść, chciwość, ambicja itd. doprowadzały do licznych walk i zmian w dziedzinie religii, w państwie, arystokracji i gminie. Czasami tam gdzie wśród mas istniał ucisk, niedostatek, niezadowolenie itd., pojawiały się walki i zmiany w tych sferach. Niezawodnie to zło — religijne i społeczne — które ludzki ród zadawał i cierpiał w szatańskim porządku rzeczy, jako wynik władzy Szatana, pozwala Pismu Św. nazwać go „teraźniejszym złym światem”.

Chcemy obecnie w krótkości rozważyć dwie serie ustępów, które przeczą stanowczo sobie, o ile nie dostosujemy jednej z dwu serii do dosłownych niebios i ziemi, a drugiej do symbolicznych niebios i ziemi; albowiem jedna seria ustępów mówi nam, że niebios a i ziemia, które są obecnie pozostaną na zawsze, podczas gdy druga seria poucza, że niebo i ziemia, które są obecnie będą zniszczone podczas Wtórego Przyjścia naszego Pana, aby dać miejsce nowemu niebu i ziemi. Na przykład 1 Moj. 13:14,15 obiecuje dać Chanaan — część literalnej ziemi — na wieczystą własność potomkom Abrahama. Wskutek tego przynajmniej część literalnej ziemi będzie wieczna. W Ps. 72:7,17 wieczystością Chrystusa jest zagwarantowana wieczystość słońca i księżyca, które są częściami nieba dosłownie pojętego. Księga Przep. 2:21,22 dowodzi, że ziemia pojęta literalnie będzie trwać wiecznie na podstawie faktu, że z chwilą gdy niepobożni będą z niej wykorzeni, sprawiedliwi na niej *pozostaną*. Kaz. 1:4 przeciwstawia przemijanie pokoleń ludzkich trwałości ziemi — literalnej ziemi jak na to wskazuje cytowany wiersz. Iz. 60:21 utrzymuje, że sprawiedliwi na wieki odziedziczą ziemię, oczywiście

ziemię literalną. Jer. 31:35,36 przyrzeka wieczystość Izraela wieczystością literalnych niebios i ziemi. Amos 9:14,15 wskazuje jasno, że Izrael będzie na zawsze zamieszkiwał Palestynę. Jeżeli uważnie przestudujemy te ustępy, musimy przyznać, że odnoszą się one bez wątpienia do literalnie pojętych „niebios i ziemi, które są dziś” i że uczą o ich trwałości.

Z drugiej strony ustępy Biblii uczą również stanowczo, że „niebios a i ziemia, które są dziś” przestaną istnieć. Mat. 24:35 przeciwstawia przemijalność nieba i ziemi trwałości Boskiego Słowa. Skoro Słowo Boga Jest Prawdą (Jan 17:17), przeciwstawienie u Mat. 24:35 nasuwa myśl, że wspomniane tam niebios a i ziemia muszą być pogrążone w fałszu — że muszą to być fałszywe systemy religijne i szatańscy nauczyciele oraz oparty na fałszu jego porządek rzeczy. Przeciwstawienie zawarte w tym wierszu dowodzi, iż ma on na uwadze symboliczne niebios a i symboliczną ziemię. Ustęp ten tak rozumiany, nie przeczy ustępom podanym wyżej i uczącym, że ziemia i niebios a pojęte literalnie są wiecznotrwałe. Obj. 20:11 nie może odnosić się do nieba i ziemi literalnie pojętych, gdyż te, znajdując się przed obliczem Boga przez tysiąc lat, już dawno by przeminęły, gdyby właśnie o nich tutaj myślano. Oczywiście jest tu myśl o niebiosach symbolicznych; oblicze Pana oznacza Prawdę — Słowo Boże (Obj. 1:16; 2 Kor. 4:6). Zgodnie z Obj. 20:11, Boska Prawd a będzie świecić tak jasno, że zniszczy szatański zły porządek rzeczy — fałszywe systemy religijne, jako symboliczne niebo oraz samolubny, niesprawiedliwy i sprzedajny ustrój społeczny jako symboliczną ziemię. Myśl ta jest z pewnością w zgodzie z Mat. 24:35 rozważanym powyżej i sądzimy, że spełni się w najbliższym czasie. „Pierwsze [dawne] niebo i pierwsza [dawna] ziemia” wspomniane w Obj. 21:1 są niewątpliwie symbolicznymi niebem i ziemią obecnego złego świata, podczas gdy „nowe niebo i nowa ziemia” tych samych wierszy odnoszą się do Chrystusa i Kościoła, jako do nowych potęg duchowej władzy (Dan. 12:3; Mat. 13:43), jak również do nowego społeczeństwa, które rozwiną a które będzie oparte na zasadach prawdy, sprawiedliwości i miłości.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

---

**TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII**  
**NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY**  
**WYDAWANY PRZEZ SWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”**

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju prawdy; w obronie zarządzeń czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.